Nr. 32. Dnia 10 Lutego 1872 r. Sobota. Dnia 29 Stycznia (10 Lutego) 1872 r.

Prenumerata „Kur. War." ynosi: **w Warszawie** rocznie . 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop.), kwartalnie rs. 1 kop. 20, miecznie kop. 40; za odnoszenie do omu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedynczy w Kanrze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-ej rana do 2 po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DRUGI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rs. 8 (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 2 kop. 24).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się

Dziś: Ś. Scholastyki Panny.
Niedz: Ś-tej Eufrozyny P.
Poniedz: Ś-go Gaudentego Biskupa Wyzn.
Wtorek: ŚŚ. Juljana M. i Jordana.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 28 | Długość dnia godzin 9 minut 34
Zachód „ „ 5 „ 2. | Przybyło „ „ 1 „ 56.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz": PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Środa: *Popielec*: Walentego M.
Czwartek: ŚŚ. Faustyny i Jowity M.
Piątek: Ś. Jujanny Panny M.
Sobota: Ś. Sylwjana Biskupa i Donata.

— Jutro, w poniedziałek i we wtorek, jako w ostanie trzy dni Zapust odprawiać się będą 40-to godzinle Nabożeństwa, w kościołach: Ś-go Krzyża, Ś-go Kamierza na Nowem-Mieście i Ś-go Ducha wprost ulicy lostowej. Nabożeństwa te rozpoczną się w rzeczoych kościołach, w dniu dzisiejszym uroczystemi Niezporami.

— W ciągu ubiegłego tygodnia od 19 (31) stycz, do 25 stycz. (6 lutego) 1871/2 włącznie, biedni tutejsi mieszkańcy, otrzymali bezpłatnie drzewo w cyrkułach Policyjnych, mianowicie 82 rodzin—po 1 porcji, 2 po dwie porcje razem 84 osób otrzymało 86 porcji stanowiących 1 saż. 55 szczap, za które zapłacono rsr. 6 kop. 91, oświetlenie lokalów do ogrzewania się kosztowało kop. 70, razem wydatek wynosił rs. 7 kop. 61, w lokalach rzeczonych nocowało 291 osób. W ciągu upłynionego tygodnia, żadnych nowych ofiar nie otrzymano;- a ponieważ do dnia 19 (31) stycznia w rozporządzeniu JW. Ober-Policmajstra—na cel wspomniony — znajdowało się rsr. 132 k. 3, to po potrąceniu wykazanego wyżej wydatku rs. 7 k. 61, pozostaje w ogóle rs. 124 kop. 42. (G. P.)

—Q— W tych czasach, ma się pojawić przekład kroniki Marcina Galla, dzieła pomnikowego w naszej literaturze. Biorąc więc asumpt z tego, podajemy tu kilka szczegółów z twardej służby żywota tłómacza wspomnionej kroniki.

Zygmunt Komarnicki, urodził się w roku 1809. Nauki ukończył w ówczesnej szkole pijarskiej w Międzyrzecu, a następnie szczerze i wytrwale studjował filozofję i historję w b. uniwersytecie w Wilnie. Tam jął się przekładu Dramaturgji Szlegla, naówczas wielce cenionej przez wszystkich wyznawców i propagatorów romantyzmu, owej siły, która wytworzyła dzisiejszą poezję.

Tłómaczenie książki znakomitego niemieckiego estetyka, było pierwszą pracą literacką Komarnickiego.

Następnie jął się on studjów archeologicznych i historycznych. Owocami tej pracy są: Dzieje Biskupów kujawskich (w rękopiśmie, 140 arkuszy ścisłego pisma znajdującym się od lat kilkunastu w posiadaniu rodziny Orgelbrandów); kronika Dytmara, kronikarza z początku XI stulecia, przetłómaczona ze średniowiecznej łaciny i wydana w r. 1860 w Żytomierzu; Szkic pierwszych myśli do rozwoju kwestji historycznej w sporze pomiędzy Bolesławem Śmiałym i Stanisławem Biskupem Krakowskim (drukowany w r. z. w Dreznie i znajdujący się w tutejszych pierwszorzędnych księgarniach).

O ile wiemy, w literackiej tece Komarnickiego, znajdują się i inne cenne prace, a mianowicie: przekład kroniki Witykinda, i kilkadziesiąt utworów poetycznych.

Kocha on także Muzy. Przeżywszy na tej ziemi sześćdziesiąt lat przeszło, w pracy na powszedni chleb dla rodziny swojej i dzieci, nie utracił nic ze skarbów młodości swojego zacnego ducha, nieutracił też ani energji ani wytrwałości, chociaż doświadczył wszystkich niemal skutków obojętności ludzkiej..... Jestto typ żołnierza który się niepoddaje. O pracach Komarnickiego znajdują się wiadomości i krytyczne wzmianki we wszystkich prawie codziennych tutejszych pismach perjodycznych i w Bibljotece Warszawskiej.

Wiadomości miejscowe.

= Czytamy w „Dzienniku Warszawskim": W zeszły poniedziałek, przy licznem zebraniu publiczności w V wydziale sądu apelacyjnego w Królestwie Polskiem, pod prezydencją starszego sędziego, p. Komosińskiego, sądzona była bardzo ciekawa sprawa o kradzież pieniędzy w zawichostskiej komorze granicznej i złośliwe w niej denuncjacje.

Istota wypadku jest następująca: W końcu 1864 r. lub w początku 1865 r., członkiem i kasjerem zawichostskiej komory granicznej, był mianowany niejaki Sz. Przybywszy do niepowiatowego i nieludnego miasteczka Zawichosta w gubernji radomskiej, nowomianowany urzędnik, przedewszystkiem zameldował się dyrektorowi komory panu W., który przyjął go bardzo uprzejmie i prosił o bywanie u niego częściej, jak w domu. Młody człowiek Sz., nie mając znajomych, mocno ucieszył się z takiego zaproszenia i zaraz z początku blizko zapoznał się z swym zwierzchnikiem, u którego przyjmowano go jak krewnego.

Jednakże niestety, wszystkie czyny p. Sz. były nieszczere i zdarzony wkrótce wypadek wskazał tylko, że p. Sz. umiał zręcznie i sztucznie ukrywać się pod maską.

Pomimo zupełnego do niego zaufania i uprzejmego przyjęcia, kasjer Sz., jak się okazało w następstwie, w duszy nienawidził swego zwierzchnika, a może nawet nim pogardzał i wszelkiemi siłami starał się zaszkodzić mu przy pierwszej sposobności to jest odpłacić p. W. za jego ufność i gościnność, najczarniejszą niewdzięcznością.

W tym celu p. Sz. przedewszystkiem skorzystał z zaufania do niego p. W.

W pierwszych dniach każdego miesiąca, pieniężne fundusze komory i papier stemplowy sprawdzane były w obecności zarządzającego komorą, jej członków i kasjera. Ogniotrwała szafa do pieniędzy znajdowała się w pokoju, gdzie siedział zarządzający komorą, ale była postawiona w ten sposób, że zarządzający siedział do niej plecami.

Dnia 10 czerwca 1866 r. było według zwyczaju wyznaczone sprawdzenie kassy. Cała gotowizna komory w biletach kredytowych zachowywaną była w drewnianej niewielkiej skrzyneczce, z zasuwającym się wierzchem. Skrzyneczka ta zachowywana była w ogniotrwałej, bardzo głębokiej szafie; żeby włożyć do szafy drewnianą skrzyneczkę z pieniędzmi, trzeba było schylić się do szafy i dość głęboko zgiąć się w niej całem ciałem. Z tej właśnie okoliczności skorzystał urzędnik Sz. dla spełnienia swego zamiaru.

Kiedy sprawdzanie pieniędzy i papieru stemplowego zostało skończone, co odbywało się na stole, kasjer Sz. składając wszystko sprawdzone do kasy ogniotrwałej, zgiął się w niej dla położenia drewnianej skrzynki i przytem, bardzo zręcznie odsunąwszy drewnianą zasuwę skrzynki, wziął wierzchnią paczkę biletów kredytowych i włożył ją do bocznej kieszeni swego wicemunduru: wszystko to dokonane zostało w ciągu kilku sekund, i przytem tak zręcznie, że nikt z obecnych przy sprawdzaniu pieniędzy nie dostrzegł tego. Następnie ułozywszy w szafie wszystko jak należy, Sz. zamknął szafę naprzód swoim kluczem, a potem kluczem zarządzającego komorą (szafa z pieniędzmi zamykana była zawsze na dwa klucze), zapieczętował ją tegoż dnia po skończeniu prac w komorze, udał się na obiad do swego zwierzchnika, p. W., a powróciwszy do domu wieczorem, posłał denuncjację do naczelnika wojennego (było to dnia 10 czerwca 1866 roku kiedy naczelnicy wojenni jeszcze znajdowali się w kraju tutejszym) i do władz sądowych, iż ma silne podejrzenie a nawet dowody, że zarządzający komorą zawichostską, p. W. i jego rodzina, chcą jakimbądź kosztem otruć go, urzędnika Sz. i natenczas zabrać wszystkie pieniądze skarbowe w szafie, a potem oświadczyć, że pieniądze te zostały stracone przez niego, to jest kasjera Sz., jeszcze za życia.

Łatwo zrozumieć, że tak władze sądowe, jak i naczelnik wojenny, otrzymawszy taką denuncjację, bezzwłocznie przybyli do miasta Zawichosta dla odbycia śledztwa i rewizji.

Z początku wszelkie usiłowania władz były bezskuteczne; wszystkie ich poszukiwania nie miały rezultatów i władze wybierały się już opuścić Zawichost, kiedy nagle urzędnik Sz., oświadczył im, że sam im pokaże to, czego nie mogły wynaleść przy rewizjach. Z nim udano się do mieszkania zarządzającego komorą zawichostską, i natenczas za wskazaniem Sz., znaleziono przy rewizji w piecach, w palto żony p. W. i w innych miejscach jego mieszkania, silną truciznę—strychninę, cyfrowane listy od niewiadomej pani do żony zarządzającego komorą, podrobiony klucz do szafy z pieniędzmi na komorze i inne podejrzane rzeczy.

W liście cyfrowanym, jak się okazało następnie, niewiadoma pani pisała do żony p. W., żeby ta przesyłającą się trucizną otruła kasjera Sz. i skorzystała następnie z jego śmierci, przy pomocy podrobionego klucza otworzyła kasę i zabrała wszystkie pieniądze rządowe.

W skutku tego wszystkiego rozpoczęła się sprawa Przy tem, tak władzom sądowym, jak i naczelnikowi wojennemu przedewszystkiem wydawało się bardzo dziwną ta okoliczność, że urzędnik Sz., oskarżający zarządzającego komorą o zamiar otrucia go, tak dobrze znał wszystkie miejsca gdzie były zachowane: trucizna, listy cyfrowane, podrobiony klucz i inne rzeczy. Oprócz tego niektóre inne poboczne okoliczności, posłużyły przytem do oskarżenia Sz., o niesumienność, a dla tego wszystko to razem wzięte, doprowadziło do domysłu, że oskarżenie zarządzającego komorą przez urzędnika Sz., jest złośliwą potwarzą. Kiedy to przypuszczenie wkrótce potwierdziło się niektóremi jeszcze bardziej przekonywającemi dowodami, pociągnieto Sz., do badania i zażądano od niego wyjaśnień w tej sprawie.

Po długiem zapieraniu się, kasjer komory Sz., nakoniec przyznał się do swego przestępstwa, zeznawszy przy badaniu, że 10go czerwca, w dniu sprawdzania kasy, w tajemny sposób zabrał pieniądze, w ilości 2,800 rubli, przy wkładaniu ich po sprawdzeniu do kasy ogniotrwałej, że tegoż samego dnia, kiedy był na obiedzie u dyrektora komory, schował w jego domu w różnych miejscach truciznę— strychninę, podrobiony klucz do szafy z pieniędzmi, cyfrowane listy i potem przy rewizji w domu zarządzającego komorą wskazał wszystkie te przedmiota osobom odbywającym rewizję i nakoniec że ukradzione pieniądze stracił, zapłaciwszy różne swe długi. Na zaasadzie tego wszystkiego, z rozporządzenia władz wyższych, zarządzający Zawichostską komorą graniczną, p. W., oraz członek jej i kasjer Sz., zostali oddani pod sąd kryminalny kielecki. Zarządzający komorą był oskarżony o niedostateczny nadzór nad podwładnym, a wskutku tego o zaniedbanie w służbie, a dla tego był oddany pod sąd, przy pozostawieniu na posadzie; zaś kasjer Sz., bezzwłocznie był usunięty od sprawowania swych obowiązków, przyaresztowany i wysłany do więzienin kieleckiego.

Zaraz po skończeniu śledztwa zaczęła się sprawa w sądzie kryminalnym. Były kasjer wszędzie przyznał się do swych przestępstw, szczegółowo wyjaśniając wszystkie okoliczności swych czynów. Tymczasem znajdując się w areszcie i przewidując surowość oczekującej go kary, Sz., nagle zeznał w sądzie, że wszystkie popełnione przez niego na komorze przestępstwa są niczem, w porównaniu z innemi jego przestępnemi działaniami, pod względem jego wpsólnictwa w różnych tajnych towarzystwach politycznych, a szczególniej w jednem tajnem towarzystwie w St. Petersburgu. Na tej zasadzie, były urzędnik Sz, prosił przed zapadnięciem ostatecznego wyroku za jego przestępstwa na komorze zawichostskiej, o odesłanie go do St. Petersburga, ze wszystkiemi o nim wiadomościami i aktami śledczemi.

Sąd kryminalny kielecki, na swem posiedzeniu postanowił wykonać prośbę urzędnika Sz., i dla tego ten ostatni w krótce został wysłany do St. Petersburga. Ale tego tylko było potrzeba p. Sz. Korzystając w drodze z różnych okoliczności umiał omylić transportującą go straż i przy pierwszej dogodnej sposobności uciekł. Zaraz natenczas dano znać wszędzie o ucieczce Sz., ale wszystkie usiłowania władz policyjnych w celu ujęcia go były bezskuteczne. Tymczasem z powodu ucieczki urzędnika Sz., sąd kryminalny kielecki w oczekiwaniu ujęcia go, wstrzymał się pewien czas z wydaniem ostatecznego wyroku i kiedy po dość długim przeciągu czasu, o Sz. nie było żadnych wiadomości, kielecki sąd wydał co do Sz. następujący wyrok zaoczny: Uznając byłego członka i kasjera zawichostskiej komory granicznej Mikołaja Sz. za winnego przywłaszczenia sobie powierzonych mu z urzędu pieniędzy skarbowych i złośliwego oskarżenia swego zwierzchnika, sąd kryminalny kielecki, w razie wynalezienia i ujęcia Sz., na zasadzie art. 372, 641, 136, 19, 21, 24, 25, 26, 30, 31, 32, 33 i 63 Kodeksu Kar Głównych i Poprawczych skazał go, po pozbawieniu wszystkich praw stanu, na zesłanie go na osiedlenie w Syberji, z obowiązkiem zwrócenia poniesionych przez skarb szkód, w ilości 2,824 rub. $1\frac{1}{4}$ k. Dla wynalezienia zaś i ujęcia Sz., polecił wydać właściwe rozporządzenia. Co się tyczy zarządzającego komorą

p. W., sąd kryminalny kielecki, uznając za winnnego zaniedbania dozoru w służbie, na zasadzie art. 418 i 373 Kodeksu Kar Głównych i Poprawczych, skazał go na udzielenie mu surowej nagany, bez zapisania jej jednakże do listy stanu służby i oprócz tego włożył na niego całą odpowiedzialność za przepadłe pieniądze skarbowe, w razie jeżeli Sz. nie będzie wynaleziony. Oprócz tego polecił ściągnąć z zarządzającego komorą graniczną zawichostską wszystkie koszta sądowe, jak również wydatki na podróże urzędników i świadków, chemiczny rozbiór trucizny i inne, razem w ilości 250 rub. Ale ponieważ Mikołaj Sz. nie został dotychczas wynaleziony i prawdopodobnie nigdy nie zostanie wynaleziony, a w razie ujęcia według wszelkiego prawdopodobieństwa, nie będzie w stanie złożyć żądanej od niego summy, przeto cały ciężar odpowiedzialności, w ilości przeszło 3,000 rub., według wyroku sądu kryminalnego kieleckiego spadał na zarządzającego komorą zawichostską, p. W., który nie poprzestając na wyroku sądu kryminalnego kieleckiego, odwołał się od niego do sądu apelacyjnego.

Sąd apelacyjny wydał wyrok, zatwierdzający wyrok sądu kryminalnego kieleckiego, ze zmianą tylko w tym względzie, że od niektórych kosztów sądowych całkowicie uwolnił p. W., a inne polecił zapłacić w połowie. Obrońca podsądnego, p. Prejs, nie poprzestał na tym wyroku i sprawa ta według wszelkiego prawdopodobieństwa, przejdzie do ostatecznej decyzji X-go departamentu rządzącego senatu.

= Jak ostrożnym być trzeba z zapałkami w drewnianych pudełkach przekonywa następujący wypadek. W tych dniach jedna z pań z wielkim pośpiechem dobywała z dolnej szuflady komody potrzebne jej przedmioty bielizny. W tejże szufladzie w dużem drewnianem pudełku był skład zapałek. Owa Pani widząc pudełko w pośrodku szuflady, popchnęła je silnie ku ścianie komody i silniej jeszcze zasunęła szufladę. Zajęta szyciem w tymże pokoju, spostrzegła po chwili dym dobywający się z komody, a raczej z szuflady. Otwiera i przekonywa się, że silny dym pochodzi z pudełka z zapałkami. Było to działanie fosforu mogącego następnie spowodować ogień. Dodać trzeba, że w tejże szufladzie znajdowały się oprócz bielizny, papierowe pieniądze. — Miednica z wodą wszystko uratowała.

= W Lublinie w dniu 7 b. m. w teatrze miejscowym przedstawioną została na benefis pana Texel, komedja: Bezinteresowni.

= Pojutrze (w Poniedziałek) o g. 5ej odbędzie się Konferencja w kuchni taniej przy ulicy Freta.

= Pan de Caston w przyszły czwartek da pożegnalne przedstawienie w Salonie Resursy Obywatelskiej.

= Dziś bal w salonie Towarzystwa Harmonji.

= Wczoraj w miejsce zapowiedzianego repertuarem „Hamleta“ odegrano w Teatrze Wielkim „Violettę“, a w Teatrze Rozmaitości „Przebudzenie się lwa“ i „Grzeszki Babuni.

= Pan Brandt artysta dramatyczny który przed niedawnym czasem występował w roli majora w „Geldhabie“ wyjechał na prowincję.

= Na wzór istniejących oddawna zagranicą specjalnych zakładów technicznych, professor uniwersytetu Wawnikiewicz, dr. Mardfeld i magister nauk przyrodzonych Holewiński, zamierzyli urządzić w Warszawie stację gorzelniczą, połączoną z kursem odpowiednich nauk dla gorzelanych. Odpowiednie kroki celem uzyskania pozwolenia Władzy, zostały już poczynione. Stacja ma rozpocząć swą działalność z dniem 15 kwietnia r. b., a kursa będą rozpoczęte z dniem 15 czerwca t. r. Zadaniem takiej stacji będą analizy gorzelnicze i rolne, sprawdzanie wydajności ulepszonych aparatów, rekomendowanie i poręczenie kwalifikacji gorzelanych i t. p. Kursa trwać będą przez trzy miesiące letnie, w czasie których gorzelnie funkcjonować przestają. Dziś gdy podniesienie akcyzy, zmusza koniecznie do ulepszeń w fabrykacji okowity i zwiększenia wydajności produktów, stacja taka zostająca pod kierunkiem ludzi specjalnych, może oddawać wielkie tej gałęzi przemysłu gospodarczego usługi.

= Na Wystawę Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych przybyły: Mielnickiego: Portret damy, obraz olejny; Hussaka: Cztery medaljony portretów z gipsu; Kryńskiego Jana z Rzymu: Głowa starca z gipsu; Hejmana: Dwa portrety olejne.

= Zwraca się uwagę pp. artystów-malarzy na konkurs na obraz kościelny. O bliższych szczegółach dowiedzieć się można w kancellarji na Wystawie Sztuk Pięknych.

= Niewyczerpany Moniuszko zabiera się do pisania nowej opery. Jeden z literatów już układa libretto. Przedmiot jest wzięty ze starej legendy flamandzkiej. Opera ma być we dwóch niewielkich aktach.

— Dnia 16 lutego o godzinie 5 po południu w domu Nr 557, odbędzie sią sessja Zgromadzenia p. p. Szklarzy.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, od Cz: N. kop: 50 dla Wodko L., przy ulicy Ogrodowej Nro 39.

— Onegdaj znajdowało się na widowiskach i zabawach osób: w teatrze wielkim 717; w teatrze rozmaitości 394; w sali Ratuszowej na balu 910; w teatrze Rappo 123; w Towarzyst. Harmonji na weselu 100; w salach tańca pod Nr 3093—15; pod Nr 1664—55; pod Nr 1590—42; pod Nr 821—95.

— W tymże dniu pochowano na cmentarzach: prawosławnym ciał zmarłych mężczyzn—, kobiet—, dzieci—; na cmentarzu katolickim mężczyzn 6, kobiet 9, dzieci 7; na cmentarzu ewangelicko-augsburgskim i reformowanym mężczyzn 1, kobiet—, dzieci—, na cmen. starozakonnych męż. 3, kobiet—, dzieci—.

— Tegoż dnia przyjechało do Warszawy osób 530, wyjechało zaś 448 osób. (G. P.)

— E — *Targi Warszawskie* przy bardzo pięknej pogodzie odbyły się z wielkiem ożywieniem— produktów dostarczono więcej jak zwykle.

Ryby sprzedawano po niższej cenie od zeszło tygodniowej, funt szczupaka żywego po kop. 30 do 35, karpia kop. 25, lina kop. 25, karasia kop. 22½, okonia kop. 22½, śnięte nabywano po niższej cenie i tak: funt szczupaka po kop. 10 do 12, lina kop. 12, leszcza 11, sandacza kop. 18, okonia kop. 8 do 12, suma kop. 15, sielaw kop 8 do 13, funt drobnych rybek kop. 5 do 6.

Nabiału co raz więcej na targ przybywa, ceny jednakże nie obniżają się prawie, funt masła świeżego płacono k. 35, starszego do potraw kop. 27½, kwartę śmietany kop. 25 do 30, śmietanki słodkiej kop. 13 do 15, mleka niezbieranego kop. 5 do 6—zbieranego kop. 3, ser krowi mokry średniej wielkości kop. 22½, takiż suchy kop. 30, ser owczy w baryłce k. 10, suchy k. 20. Para jaj kop. 3½.

Zwierzyny dostarczono dużo, ceny na ptastwo dzikie są umiarkowane, jednakże zaś inne gatunki jak sarnę kazano płacić rsr. 12 do 14, za zająca rs. 1 k. 20 do rs. 1 k. 50— parę cietrzewi kupowano po rs. 1, parę kuropatw kop. 90, głuszca kop. 67½, parę jarząbków kop. 50, parę kwiczołów kop. 25, kaczkę dziką kop. 75, kurę indyjską kop. 75.

Drób utrzymywał się w dawniejszej cenie, sprzedawano indyka po rs. 3, indyczkę po rs. 1 k. 80, kapłona kop. 90, pulardę kop. 45 do 60, kaczkę tuczoną k. 60 do 75, kurę po kop. 45, gęś po rs. 1 kop. 20 do rs. 1 k. 65.

Na Pradze na targ koński dostawiono przeszło 1,000 koni. Najwięcej był fornalskich i mierzynów, koni pięknych rasowych pod wierzch lub wykwintniejszych uprzęży nie było, nawet dobrych bryczkowych kilka zaledwie wybrać by można i te ceniono po rs. 250 za jednego. Parę koni russkich do ciężarów sposobnych, w wieku lat 6 ceniono rs. 450.— Fornalskie ceniono parę w latach 6 do 9 po rs. 170 do 200, mierzyny po rs. 30 do 50 za jednego.

Rogacizny wystawiono na sprzedaż przeszło 1,000 sztuk, mianowicie: 968 wołów i 98 krów. Przeważnie widzieć było można bydło rasy stepowej przybyłe z rozmaitych miejscowości i tak: z Włodawy sprowadzono 46 wołów, opasowych 26 wołów, z Brześcia 320 wołów, z Terespola 326 wołów i 5 krów. Rasy krajowej ze stepowem przybyło 131 wołów i 14 krów, za rogatką zaś wystawiono na sprzedaż 117 wołów i 79 krów. Rogacizna ta chociaż liczyła pomiędzy sobą okazy piękne co do rozmiarów ciała i tuszy, wszelako porównana z dostarczoną w przeszłem tygodniu, co do wymienionych zalet ustąpić mu musi. Ceny utrzymyały się zeszłotygodniowe, za wołu dużego tłustego płacono duk. 27 do 31, mniejszego duk. 20 do 24, małego duk. 10 do 15.

Na targ wieprzowy dostarczono blizko 1,700 sztuk nierogacizny, która jak dawniej tak i teraz chętnych znajdowała nabywców. Znaczna ta dostawa nie oddziałała jednakże na niekorzyść sprzedawców, gdyż handlarze którzy około 700 sztuk do Prus zakupili, nie dopuścili obniżenia cen. Wiep za dużego upasionego na słoninę i sadło płacono rs. 36 do 45, mniejszego rs. 27 do 34, małe po rs. 14 do 24. Chociaż niektóre wyjątkowo odznaczające się wielkością i tuszą płacone były po rs. 60.

Na plac Krasińskich mniej jak zwykle dostarczono drzewa, po które nie wiele osób z zamiarem kupna przybywało. Lekka zima zaprowadzając niejaką oszczędność w rozchodzie drzewa na potrzeby gospodarstwa domowego, zdaje się że skuteczniej od konkurencji między dostawcami działa i wstrzymuje ich od samowolnego nakładania cen na ten materjał. Ceniono za jednokonną furę brzeziny rsr. 4 do rsr. 4 kop. 50, jednokonną sosniny rs. 3 kop. 45, dwa kloce na jednokonnej furmance rsr. 5.

Centnar siana płacono kop. 90 do rs. 1, centnar słomy kop. 45 do 52, pęk słomy kop. 11.

= „Mosk. Wied.“ piszą, że w portfelu kassy państwa w dniu 1 styc r. b. znajdowało się papierów procentowych dróg żelaznych: *a*) akcji towarzystwa wołgo-dońskiej drogi żelaznej 16,914 na summę 1,691.400 rs; *b*) Moskiewsko-jarosławskiej na rs. 593,250; *c*) Towarzystwa dynaburgsko-witebskiej drogi żelaznej 18,625 sztuk na summę 372,500 funtów szterlingów; *d*) Towarzystwa drogi żelaznej kozłowsko-woroneżskiej 25,000 akcji na summę rs. 2,500,000; *e*) Warszawsko-terespolskiej 1,392 akcji na summę rs. 139,200; *f*) akcji akcji kursko-kijowskiej drogi żelaznej 11,239 na summę 1,123,900 funtów szterlingów.

= W dniu 31 grudnia r. z. pisze „Gołos,“ wszystkie domy bankierskie, oraz kantory wekslarskie w Petersburgu otrzymały od policji następujące zawiadomienie: W razie zjawienia się młodego człowieka z żądaniem wymiany biletu moskiewskiego kupieckiego banku N. 27,005 litera B. na rsr. 25000 z terminem 19 listopada 1872 r., przedstawiającego bilet powyższy przyaresztować, bilet bowiem jest sfałszowany.

= Czytamy w „Gołosie,“ że co siedem lat cyganie zamieszkujący w Europie, zbierają się na walne posiedzenia. W roku bieżącym odbyła się taka narada w mieście Kanstadt (w Wirtembergu). Przedmiotem obrad tego sejmu cygańskiego był wiek sędziwy, bo 98 lat wynoszący, obecnego króla cyganów Józefa Reinchardtą, który właśnie skutkiem tego nie jest w stanie udawać sią w dalekie podróże. Deputowani wszystkich plemion byli obecni na tym parlamencie, dla obrad nad interesami ogólnemi.

✠ W dniu 12 b. m. i r., to jest w Poniedziałek, jako w 17-tą rocznicę śmierci ś. p. Mateusza **Stopczyk**, obywatela m. Warszawy, odbędzie się żałobna Wotywa za spokój duszy jego, o godzinie 9-tej z rana w kościele S-go Józefa Oblubieńca N. M. Panny na Krakowskiem Przedmieściu, na którą zaprasza się.
—1170—

— Wszystkim szanownym Osobom, które tak licznym zebraniem się dnia 4-go b. m. na pogrzeb najdroższej matki mojej ś. p. Julji **Dobrzańskiej**, i odprowadzeniem zwłok jej na miejsce wiecznego spoczynku, starały się okazać współczucie i życzliwość swą, dla boleści i osierocenia mojego, wdzięczne nie wyrażone słowy z serca składam podziękowanie, jedynej od nich jeszcze dla pamięci zmarłej upraszając przysługi, to jest znajdowania się na Nabożeństwach żałobnych, które w kościołach parafjalnym św. Aleksandra, Opieki św. Józefa i Powązkowskim, św. Karola, odprawione zostaną; o czem wprzód dzień Nabożeństwa ogłoszonem będzie. —1172—

Przegląd Polityczny.

Od paru dni telegramy donoszą o znacznym postępie w rewizji konstytucji **szwajcarskiej**, do którego przyczyniła się aprobata dana przez radę stanową najważniejszym uchwałom rady narodowej. Do wspomnionych wczoraj kwestji dodać należy: prawo o zniesieniu kary śmierci, które jednak przeszło tylko przewagą głosu prezydującego, a zatem większością jednego głosu,—zasadę swobodnego odprawiania służby bożej i uchwałę rady narodowej o wolności sumienia. Dążenie do silniejszego ześrodkowania sił państwowych, charakteryzujące nasze czasy, utorowało sobie drogę i do dolin alpejskich, a poddanie prawodawstwa pojedyńczych kantonów pod kompetencję Związku, przyczyni się do usunięcia pewnych przestarzałych zawad i dziwacznych urządzeń, które do dziś dnia trzymały się w kantonach,—i nada ogólnemu ustrojowi Szwajcarji impuls do pomyślniejszego rozwoju. Samo z siebie się rozumie że przy rewizji konstytucji, ujawniła się również dążność do rozszerzenia praw ludu — ale mimo wszelki liberalizm jakim w ogóle tchną uchwały rady narodowej, nie uwzględniono tego rozszerzenia praw w rozumieniu demokratów, t. j. nie starano się o powiększeniu wpływu liczebnych mas ludu na prawodawstwo. Przedmiotem żądań i wniosków były: *referendum* t. j. prawo ludu głosowania nad uchwałami i prawami wydawanemi przez Związek, zanim te zyskają moc obowiązującą, *inicjatywa*, t. j. prawo ludu domagania się od siebie przekształcenia lub zniesienia istniejącego prawa; *veto* t, j. prawo ludu w pewnym terminie (np. 2 miesięcy) po ogłoszeniu prawa przez zebranie pewnej liczby podpisów (np. 50,000), żądania głosowania ludowego nad tem prawem: *odwołanie* t. j. prawo żądania pewnej liczby obywateli mogących prawomocnie głosować (np. 30,000) ażeby ci przedstawili ludowi kwestję nowych wyborów do władz Związkowych, pod głosowanie. Z tych czterech najgłówniejszych żądań, rada narodowa odrzuciła veto i prawo odwołania; inicjatywa przeszła trzynastoma głosami większości, a referendum pozyskało tylko jeden głos większości. Referendum nie jest zresztą obowiązkowem, t. j. prawo lub uchwała wydane przez Związek, nie w każdym razie będą ludowi pod głosowanie poddawane, ale wtedy tylko kiedy tak postanowi Zgromadzenie Związkowe, lub jeśli tego zażąda 50,000 obywateli szwajcarskich prawomocnie głosujących, albo też pięć kantonów. Inicjatywa ma te same ograniczające warunki.

W ogóle niepodobna nie dostrzedz, że żądania demokratyczne nie wielki w kantonach znalazły odźwięk. W szwajcarji romańskiej opór przeciwko bezpośredniemu prawodawstwu ludowemu jest dość znaczny, a ultramontanie wytężają naturalnie wszystkie siły w celu przeszkodzenia rewizji konstytucji która dla nich tak niepomyślnie wypadła.

W sprawie **Alabamy** nadeszło z obu obozów sporo sprzecznych wiadomości. Telegram „Gazety Kolońskiej“ z Nowego Yorku, donosi, że tam mowa tronowa angielska z powodu swego umiarkowanego tonu, dobre wywarła wrażenie; pomimo to z Waszyngtonu telegrafują, że depesza angielska przysłana przed kilku dniami w tej sprawie była przedmiotem narad gabinetowych, których rezultatem miało być pozostanie na dotychczasowym punkcie zapatrywania się. Większość znaczniejszych dzienników amerykańskich, zapatruje się na tę kwestję mniej lub więcej namiętnie, prawie wszystkie jednak zgadzają się na to, że rozstrzygnięcie należy jedynie do sądu polubownego w Genewie. Jeden tylko „World“ oświadcza, że momorjał amerykański był manewrem wyborczym ściągającym się do obioru prezydenta, a interpretacja amerykańska o szkodach pośrednich nie była ani traktowaną przy re-

dakcji traktatu, ani też mogła być przypuszczalną. „Herold“ nie krępuje się wcale i przewiduje, że wszelkie usiłowanie uchylenia się od wyroku wybranego trybunału, doprowadziłoby do opłakanej wojny. Wypłata przyznanego przez sąd polubowny wynagrodzenia, nastąpić musi albo na drodze pokojowej, albo też wymuszona będzie bagnetami. Tymczasem w samej Izbie reprezentantów w Waszyngtonie, przygotowuje się reakcja przeciwko traktatowi. Tak nazwana sprawa rybołóstw kanadyjskich, załatwiona zosłała również jak wiadomo w traktacie waszyngtońskim, a rząd Unji, w celu wykonania tej umowy przedstawił kongresowi odpowiedni projekt do prawa, który równie jak sama umowa jest przedmiotem najgwałtowniejszych napaści ze strony deputowanego Butlera.

Z Anglji oprócz oznajmionych telegraficznie deklaracji pana Gladstona, nadeszła jeszcze wiadomość zawarta w dzienniku „Daily Telegraph,“ według której, poseł angielski w Waszyngtonie p. Thornton otrzymał zlecenie zawiadomienia sekretarza stanu p. Fiska, że Anglja dopóty nie dopuści do rozpoznania przez sąd polubowny genewski pretensji o wynagrodzenie strat pośrednich, dopóki nie będzie osiągnięte porozumienie w kwestji zasad. Oświadczenie to byłoby sprzecznem z postawą, jaką według ostatnich telegramów waszyngtońskich, miała w tym razie przyjąć Ameryka, a zarazem znalazłoby zupełne potwierdzenie zasad w słowach wyrzeczonych przez p. Gladstona w Izbie niższej.

Z Indji Wschodnich donoszą przez Kalkutę, że jen. Bourchier, zbliżał się w d. 3 lutego ku Poiboy, głównej siedzibie Looshaisów. Przebył on grzbiet góry wysokiej na 6,000 st. Jenerał spodziewał się dojść do celu w dniu następnym.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Paryż 7-go. — Orleaniści zaprzeczają istnieniu jakiegokolwiek listu hr. Paryża do hr. Chambord i autentyczności dokumentu tego rodzaju, ogłoszonej przez dzienniki. Nieprawdą jest jakoby Valentin były prefekt Lyonu, miał zostać posłem w Rzymie, jakoby dalej Prussy zaproponowały Francji odstąpienie jednej z kolonij w zamian za należną jeszcze kontrybucję.

Paryż 8 go z rana. — Prefekt Sekwany Leon Say, cofnął swe podanie o dymissję. Generał Suzanne podał się do uwolnienia z urzędu dyrektora artylerji i skutkiem tego spór jego z komissją dostaw i zakupów, nie będzie już przedstawiany do decyzji Zgromadzenia Narodowego.

Wersal 7-go. — Zgromadzenie Narodowe dało po raz wtóry pozwolenie rządowi do ścigania dzienników, które dopuściły się zniewag względem komissji łaski. Przeciwko pozwoleniu były 143 głosy, za takowem 445. Wniosek Ducrota, aby deputowanych Bouvier i Lefranc, jako autorów inkryminowanych artykułów postawić w stanie oskarżenia, przekazano do właściwej komissji.

Wiedeń 8-go wieczorem. — „N. fr. Presse“ z dnia 9 b. m. poda wiadomość, że podkomitet konstytucyjny ukończył narady nad rezolucją galicyjską. Elaborat podkomitetu zawiera koncessje autonomiczne, na które zgadzają się wszystkie strony, zarówno ministerjum jak stronnictwo konstytucyjne i reprezentanci Galicji. Będzie to układ pojednawczy pomiędzy trzema głównemi czynnikami w sprawie. (Porównaj wczorajszy telegram agencji Rudolfa Okręta).

Peszt 8 go. — „Lloyd“ donosi, że wczoraj układy z Kroatami stanowczo się rozbiły.

Berlin 8 go. — Rząd dla urządzenia stosunku kościoła do państwa w prowincji Alzacko-lotaryńskiej, odwołał się do Kurji rzymskiej i zapytał o ile Kurja uważa dziś jeszcze Konkordat Napoleoński z r. 1801 za obowiązujący. Kurja odpowiedziała, że Konkordat ten w oczach jej nie nadaje już żadnych obowiązków ani jednej, ani drugiej stronie. Rząd gotów był ze swej strony Konkordat w pełni znaczenia prawnego utrzymać; ale ponieważ Kurja uważa go za martwą literę a układy o nowe urządzenie stosunków, nie mają dziś najmniejszego widoku powodzenia, przeto rząd sam obejmuje kierunek sprawy i zgodnie z doświadczeniem historji i wymaganiami nauki, na drodze ogólnego prawodawstwa państwowego określi stanowisko publiczne kościoła katolickiego w nowej prowincji.

Berlin 8 go. — Izba deputowanych rozpoczęła rozprawy nad przepisami o dozorze szkolnym. Za projektem rządowym zapisanych jest 23 mówców, przeciwko niemu 17. Do opozycji należą Reichensperger (Olpe) i Windhorst.

Monachium 8go. — Dziś odbywały się w sejmie rozprawy nad wnioskiem Schüttingera i Bartha w przedmiocie praw zastrzegających pewną odrębność Bawarji od związku i możność oporu przeciwko postanowieniom związkowym. Deput: Huttler i inni postawili poprawkę, aby członkowie związku delegowani przez Bawarję wtedy tylko mieli prawo odwoływać się do sejmu, kiedy wnioski w łonie związku stawiane naruszać będą wyraźnie prawa odrębności (Reservat—Rechte) Bawarji. Wnioskodawcy zgadzają się na poprawkę. Völk przeciwny był wszelkim zastrzeżeniom praw Bawarji. Bawarja chciała je przeprowadzić jeszcze w roku zeszłym, ale zyskała prawo veto tylko dla 14 głosów związkowych; jutro dalszy ciąg rozpraw.

Sztutgard 8go — Na posiedzeniu Izby drugiej rozbierano dziś wnioski Oesterlena i Sicka, mające tendencję anti-pruską i demokratyczną. — Po żywych rozprawach i mowie ministra sprawiedliwości Mittnachta, który w imieniu rządu złożył oświadczenie, że rząd tylko za zgodą sejmu wyrzeknie się swych praw do odrębności i że art. 70 konstytucji związkowej nic takiego nie rozporządza, czemuby się sprzeciwiał dzisiejszy porządek rzeczy. Wnioski oddano pod głosowanie. Nad wnioskiem Oesterlen, a Izba przeszła do motywowanego porządku dziennego, 60 przeciwko 29 głosom. Wniosek pojednawczy Sicka odrzucony 79 przeciwko 16 głos. Jeden tylko punkt tego wniosku dotyczący wprowadzenia odpowiedzialności ministrów na nowych zasadach, przyjęty 80 głosami przeciwko 9.

Monachjum 8go — Sessja sejmu przedłużona do 23 marca.

Bern 7go — Rada stanów potwierdziła prawie jednomyślnie uchwałę rady narodowej dotyczącą wolności wiary nauki i przekonania, wprowadziła do niej tylko wcale niewielkie zmiany. Uchwała znosząca karę śmierci potwierdzona tylko większością 1 głosu na 41 głosujących.

Londyn 7go — Izba niższa. Mówcą Izby zapowiada ustąpienie swe z urzędu. W rozprawach nad adresem Gladstona oświadcza, że Francja jeszcze traktatu nie wypowiedziała, ale w każdej chwili uczynić to będzie mogła. Co do Alabamy, minister zaprotestował przeciwko zarzutom niejasności traktatu waszyngtońskiego. Protokół napisany na przypadek niedojścia do skutku wyroku polubownego, nie zostawia żadnej wątpliwości. Sąd ma tylko ocenić o ile Anglja dopełniła lub dopełnić winna zobowiązań wypływających z prawa między-narodowego. Nic nie byłoby bardziej upokarzającego, jak gdyby teraz już doradzono jej złożenie summy ryczałtowej dla zaspokojenia pretensji, o których Anglja od wielu lat przekonaną jest, że nie dała do nich powodu.

New-York 7go. — Wiele dzienników podaje w wątpliwość pogłoskę, jakoby rząd zamierzał cofnąć się z raz obranego stanowiska w kwestji Alabamy. Na zapytanie Schencka, Fisch odpowiedział w duchu najzupełniejszego wytrwania przy pierwotnych żądaniach.

Waszyngton 6go. — Rada ministrów rozbierała dziś depeszę rządu angielskiego w przedmiocie sądu polubownego genewskiego. Zapewniają, że rada ta postanowiła nie schodzić z pozycji, jaką rząd zajął w samym początku tej sprawy.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa, 10-go Lutego godz. 12 min. 30.

Wiedeń 9-go. — Rząd przedstawił w Izbie deputowanych projekt o wyborach przymusowych.

Monachium 9-go. — Izba deputowanych odrzuciła nieprzyjazny jedności niemieckiej wniosek inicjatywy.

Londyn 9-go. — Rząd przedstawił bil tajemnego głosowania.

Ajencja Rudolfa Okręta prostuje wczorajszą depeszę wiedeńską, w której mówiąc o układach galicyjskich użyła wyrazu „gescheitert“ (spełzły na niczem) zamiast „gesichert“ (zapewnione) co naturalnie zupełnie zmieniło myśl depeszy, i wprowadziło w błąd co do powodzenia układów.

W PIRENEACH.

„Co jest najlepszego w człowieku, to pies“ — dowcipnie i nie bez słuszności powiedział Charlet. I w istocie, zwierze to pełne cnót przywiązane, uczynne i wierne, wbrew wielu sercom tu na ziemi, rade kocha swojego dobroczyńcę.

Lecz pies podobnie jak człowiek, nie jest doskonałym niestety! I w jego rodzie znajdują się charaktery swarliwe, kapryśne i złośliwe. Jakże wielu naśladuje chętnie nasze najbrzydsze skłonności i występki. Grzechy główne nie są bynajmniej obce tej czworonożnej rasie. Iluż to psów leniwych, obżartych, chciwych i.... skąpych!

Posłuchajcie przygód Farucha, pięknego i wielkiego psa z Pireneów, silnego jak lew, a jak baranek łagodnego.

Pewien malarz pejzażysta imieniem Leopold, wziął był do siebie naszego bohatera od najtkliwszej młodości; wykarmił prawie na smoczku, pielęgnował z czujną troskliwością w chorobie i strzegł od niebezpiecznych przygód niedoświadczonego wieku; następnie wskazując z dumą na zdrowo wyrosłego i wspaniałej urody wychowańca, rzekł:

— Jeżeli ten zapomni kiedybądź, żem mu był najczulszym ojcem, nazwać się może niewdzięcznikiem jakich mało!

Faruch posiadał szlachetne serce, a skoro podniósł na nas swój zwrok intelligentny, zdało nam się czytać w jego sumieniu, jak w otwartej księdze. Po bliższej jednak uwadze, w oczach jego dostrzedz można było lekki odcień sensualizmu. Ale czyż podobnej ułomności, nie podlegają niekiedy i najuczciwsze nawet dwunogi?

Zeszłego lata puścił się był nasz malarz na wędrówkę w Pirenee. Czyste powietrze gór, do którego zatęskni niekiedy i najbardziej zasiedziały mieszczuch, i wspaniałe a malownicze widoki natury, kuszące zarówno ducha jak i pędzel artysty, zdecydowały Leopolda do tej podróży. Rad był przytem nawieść Farucha w jego rodzinne strony. Była to względność wysokiej delikatności.

Biedne zwierzę mogłoby z czasem popaść w nostalgję, z której się umiera!

Leopold zamieszkał w Cambo, o kilka mil od Bayonny, wśród wąwozów pirenejskich. Znajdujące się w Cambo źródła mineralne, ściągają liczne towarzystwa.

Dość mam ludzi w Paryżu—zauważył Leopold—tu, pragnę ciszy. Zresztą Faruch mi wystarcza, ja wystarczam Faruchowi; najmę ustronną chatkę wprost *Skoku Rolanda* i tam zdala od ciekawych i natrętów, górą paleta i szczotki!

Faruch zakręcił ogonem na znak radości, pokazując przytem śliczne białe zęby, jakby mówił:

— A ja biorę na siebie niedźwiedzi, wilków i złodziejów.

Jednego więc poranku, włożył Leopold swój tłumoczek na grzbiet silnego muła, zabrał strzelbę i rewolwer, roztworzył nad głową turystowski parasol, gwizdnął na Farucha i ruszył w drogę.

— Co za radosna i rzadka dola! zawołał. Sześć tygodni ciszy i samotności, na podobieństwo Robinsona Cruzoe! Faruch zostanie moim Piątkiem.

Dodać należy, że Leopold puścił się w podróż bez sucharów wprawdzie, ale nie bez szynki.... Sześć sztuk tych wędzonych arcydzieł Bayonny, towarzyszyło mu na grzbiecie muła.

Po kilkogodzinnej pielgrzymce, przybył nareszcie do chatki pasterza najętej tygodniowo. Przedewszystkiem wskoczył na kufer i u poprzecznej belki pułapu, zawiesił rzędem wszystkie sześć szynek. Jedyna izba składająca całą chałupkę, służyła naszemu artyście za pracownię, sypialnię i kuchnię zarazem. Łóżko bardzo ubogie lecz schludne, usłane było z liści kukurydzowych i rozmaitych mchów. Legowisko Farucha znajdowało się w nogach pana.

Co dnia od świtu, Leopold z węzełkiem na plecach, wyruszał na odszukanie coraz nowych widoków, szkicował je mimochodem, zapuszczał się dalej, studjując grę światła, następnie obiadował i wracał do domu. Rozumie się, że Faruch nie odstępował go w tych wszystkich wycieczkach, razem z panem podziwiał piękne widoki i razem także posilał się wieprzowym specjałem, zapijając wodą z poblizkiego źródła.

Otóż zdarzyło się pewnej niedzieli, że budząc się malarz wzniósł tęskny wzrok ku niebu, to jest ku pułapowi, czyli ku swojej wędlinie.

— Tam do licha! krzyknął zdziwiony — widząc cztery sztuki tylko, wszak pięć zostało wczoraj.... Złodzieje snać zakradli się do mojego pałacu!.... Hm— dodał po chwilowym namyśle — rabusie to jacyś dyskretni i umiarkowani, mogąc bowiem zabrać wszystkie, poprzestali na jednej, hm.... to dziwna!

I wstał do zwykłych zajęć.

Następnego dnia, znowu jedna szynka zniknęła.

— To nie do pojęcia! zawołał Leopold. Klucz noszę przy sobie, przy drzwiach ani przy oknie niewidać najmniejszego śladu wyłamania; służba moja tem pewniejsza, że jej nie posiadam.... Szynki miałyżby być zaczarowane?...

Jakkolwiek nasz pejzażysta nie był dotyla przesądnym, by przypuszczał nadnaturalną interwencję, zwłaszcza w kwestji wędzonej nierogacizny, stał się jednak roztargnionym.

Trzeciego dnia, trzecia szynka ulotniła się za przykładem dwóch pierwszych. Nareszcie została tylko jedna, smętnie wisząca na belce.

— Ah, tego już nadto! Wszakżem najpewniejszy, że wczoraj wieczór zostały dwie jeszcze! Więc to w nocy, podczas mojego snu, nieznany złodzyńca dopuszcza się tego haniebnego przestępstwa.... A Faruch śpi w najlepsze lub milczy niepomny swych obowiązków! Postępowanie jego jest bezwątpienia na-

ganne.... Sprobuję czuwać sam nad pozostałą sierotą, a może uda mi się nawet pochwycić grabiezcę.

Około jedenastej Leopold położył się w łóżko jak zazwyczaj, Faruch również wedle zwyczaju przytulił się tkliwie do nóg jego. Artysta jednak zasnął na jedno tylko oko, drugiem czatując w okolicach swojej jedynaczki. Głęboka zaległa cisza. Księżyc przez szczeliny drzwi łagodnie oświetlał izbę....

Na raz Faruch począł podnosić się cichuteńko i ostrożnie, jak przystało na poczciwego psa, obawiającego się przerwać krzepiący sen swojemu panu. Przez krótką chwilę stał wietrząc na wszystkie strony, następnie stuliwszy uszy, podwinąwszy ogon, postąpił czołgając się do kufra, na którym wsparł najprzód jedną łapę, potem drugą, potem wszystkie cztery, wspiął się całą wysokością, a chwyciwszy szynkę za goleń, odczepił bez najmniejszego szelestu. Księżyc w milczeniu przyglądał się tej scenie, Leopold naśladował go mimowoli

Trzymając w zębach arcytwór Bayonny, pies uchylił źle domknięte okno i nie oglądając się po za siebie, pogalopował w wąwozy. Malarz śledził go w przyzwoitej odległości. I wkrótce też ujrzał, jak nieszlachetny ten przyjaciel począł kopać i wyrzucać łapami ziemię, dalej zacierać ślady, jakby zbrodniarz po zagrzebaniu swej ofiary. Poczem nawrócił do domu i jakby nigdy nic, położył się delikatnie u nóg swojego pana, który zaledwie zdążył, rzucić się na posłanie udając śpiącego.

Pięć skradzionych szynek leżało rzędem obok siebie, przysypanych ziemią starannie. Równo z brzaskiem odkopał je artysta i zawiesił napowrót w swej sypialni. Faruch nie towarzyszył mu tym razem, a nawet przez dzień cały błąkał się samotny; za nadejściem nocy atoli, położył się na zwykłem legowisku.

Leopold nie łajał go bynajmniej, rzuciwszy mu jedynie spojrzenie pełne pogardy. Bez słowa wymówki ale też i bez żadnej pieszczoty schodził się z nim dni następnych. Gdy Faruch probował liznąć dłoń pańską, dłoń usuwała się z pośpiechem. Odtąd zwrok Leopolda, jeźli spotkał się czasem z oczami psa, zdawał się mówić:

— Nie znam cię.... nie pomnę nawet ażalim cię znał kiedykolwiek. Zraniony w serdecznej swej przyjaźni dla Farucha i radykalnie wyleczony ze złudzeń tyczących jego wierności i wdzięczności, malarz postanowił zerwać z niecnym towarzyszem, łączącym w sobie na raz trzy najbrzydsze przywary: łakomstwo chciwość i zdradę.

Faruch posmutniał, posmutniał zaś tem więcej, że znając nieugięty charakter swojego pana, nie łudził się żadną nadzieją. Po kilku bezskutecznych usiłowaniach, uznał się potępionym nieodwołalnie. Ze spuszczonym tedy ogonem i pokorną miną zdala już tylko kroczył za Leopoldem. A od szynek wiszących na dawnem miejscu, odwracał się z goryczą.

Po dwóch miesiącach pobytu w Cambo, Leopold z Faruchem udali się do San Sebastian, wciąż rozdwojeni duchem, choć złączeni pozornie. Nie jedna para chodzi po świecie w usposobieniu podobnem, z różnicą, że nie wszędzie kością niezgody, bywa kość wieprzowa.

Dnia jednego gdy spacerowali w porcie, młody jakiś kapitan angielskiego okrętu, zawołał w uniesienin.

— Ach! co za śliczne stworzenie! a przystępując do Leopolda dodał:

— Czy nie zechciałbyś pan sprzedać mi tego psa.

— Daruję go — odparł lakonicznie malarz.

— Co? co!

— Daruję go panu, weź go sobie.

Faruch obecny tej rozmowie, zrozumiał że jego się tyczyła wówczas dopiero, gdy cztery żylaste ręce majtków brytańskich, pochwyciły go w powietrze i na statek zaniosły. Usiłował wyskoczyć do swego dobroczyńcy, przytrzymano go. Zaszczekał boleśnie, zawył rozpaczliwie, prawda przebijała w jego głosie.... pan odwrócił się obojętnie i odszedł....

Długi czas upłynął, zanim Faruch dręczony wyrzutami sumienia i przepłakawszy wiele dni i nocy, zdołał uspokoić się cokolwiek i przywyknąć nieco do nowego zwierzchnika. W powrocie z długiej podróży, okręt zbliżał się do Portsmout a Faruch biegał swobodnie po pokładzie. Nagle ujrzał niesioną przez kilkunastu majtków w celu złożenia jej na brzegu, girlandę szynek nanizanych na sznurze jak paciorki w różańcu.

Na ten widok wszystkie zgryzoty Farucha odżyły na nowo! Przypomniał sobie Leopolda, rozkoszne chwile spędzane przy jego boku, rodzinne góry, młodzieńcze lata, przeszłość całą minioną niepowrotnie i bez dłuższego namysłu, bez wachania, przeskoczył pomost i rzucił się w morze...., Bałwan zawinął go w swe fałdy i Faruch cierpieć przestał.

Jakkolwiek występny, zgon jego wszakże był wymowny. Bądź co bądź, pies ten miał honor! — *Z. M.*

SPOSTRZEŻENIA
w Obserwatorjum Meteorologicznem Kurjera Warszawskiego.

	barometr milim.	termometr R. stopni	wilgot. powietrza %	kierunek wiatru i stan nieba
wcz. o g. 9 wie.	756.0	+ 1.9	80	półn. zachodn. pochmurno
dziś o g. 7 rano	757.0	+ 1.0	88	półn. zachod. deszcz
„ o g. 1 z poł.	759.0	+ 1.3	94	północn. zachod. mgła

W ciągu doby od połud. wczoraj do południa dzisiaj } Największe ciepło st. + 3.6; Najmniejsze ciepło st. + 1.0

— Dyrektor Towarzystwa Resursy Kupieckiej, ma zaszczyt zaprosić Członków akcjonarjuszów, na posiedzenie w dniu 3 (15) lutego r. b., odbyć się mającę o godzinie 7 wieczorem, w gmachu tejże Resursy. *Potkański Kalikst. D. Ż.*

— Przeniosłem **Kancellarją Notarjalną** do domu przy ulicy Miodowej pod Nm 8, wprost Kościoła Przemienienia Pańskiego.

Antoni Rozwadowski Rejent Kancellarji przy Sądach Pokoju w Warszawie. (1—3) —1180—

RESTAURACJA ALKAZAR,

przy ulicy Królewskiej.

Utrzymująca takową zaprasza Szanowną Publiczność na **BALE** w Salonach oddzielnych od Restauracji, stosownie urządzonych, a dać się mających w dniach: 29 Stycznia (10 Lutego), 31 Stycznia (12 Lutego), i 1 (13) Lutego r. b., to jest

w Sobotę, w Poniedziałek,
i ostatni karnawałowy Wtorek;

gdzie przyrządzone będą starannie wszelkie **Potrawy** ciepłe i **Przekąski** zimne, przy doborze **Win** i innych podług życzeń **Napoi**; usługa odpowiednia i rychła zapewnia się.
(2—3) —1113—

P O K Ó J

o 2-ch oknach, z osobnym wchodem, na 1-m piętrze, za cenę Rs. 7½ miesięcznie, jest do wynajęcia **zaraz**, przy ulicy Nowy-Świat, trzeci dom od Śto-Krzyzkiej, Nr 57 nowy.
(1—1) —1186—



PIOTR ŚLIŻYŃSKI,
Nauczyciel Tańców Salonowych,

podaje do wiadomości, że będzie udzielał **Lekcje Tańców**, ciągle bez przerwy, tak u siebie w domu jakoteż po domach prywatnych i pensjach; przytem nadmienia, że wyucza 6-ciu Tańców najpotrzebniejszych w 20-stu kilku lekcjach osoby, które wcale się nie uczyły i nigdy nie tańczyły; za dobre wyuczenie Nauczyciel zaręcza. Mieszka przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, Nr 64 nowy, na 1-m piętrze. pierwszy dom narożny po prawej stronie idąc na Zjazd.— Nadmienia się także, że dla niezamożnych Studentów Uniwersytetu, udziela Lekcje tańców salonowych miesięcznie po Rs. 2 Kop. 70. (1—1) —1187—

We Wtorek, t. j. dnia 1 (13) b. m.,
d a n y m b ę d z i e

BAL PRZYJACIELSKI,

przy ulicy Długiej, w domu pod Nr 590,
na którym Orkiestra doborowa wykonywać będzie najnowsze utwory. Przyczem Bufet należycie zaopatrzony zostanie w rozmaite Potrawy, Ciasta, Wina, Cukry i Lody. Z czem polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności.
Bal zacznie się o godzinie 10-ej wieczór.
Cena wejścia Kop. 50 i 5 na ubogich.
(1—1) —1148— **Aniela Brzezicka.**

TIVOLI.

W Sobotę, t. j. dnia 10-go b. m.,

BAL.

W Niedzielę, t. j. dnia 11-go b. m.,

BAL.

We **Wtorek**, t. j. dnia 13-go b. m.,

OSTATNI WIELKI BAL.

Orkiestra Warszawska
pod dyrekcją **K. Platera** grać będzie.
Osoby mogą być w maskach lub bez.,
Cena biletu Kop. 50 i 5 na ubogich.
(1—1) —1176— **T. Jasiński.**

DOLINA SZWAJCARSKA.

Jutro, KONCERT Orkiestry Warszawskiej Lewandowskiego i Kuhne, pod dyrekcją **A. Kuhne.**

P r o g r a m:

1. Polonez Oborskiego. 2. Künstlerleben-walc, Straussa, 3. Śpiewy ukraińskie, Jędrzejewskiego. 4. Louischen-polka. Straussa. 5. Uwertura z op. „Yelva," Reissigera. 6. „Ständchen," wykonają na klarnecie i wiolonczelli pp: Sobolewski i Schlegel, Hertla. 7. Péle-méle, potpourri, Conradiego. 8. „Zamaszysty," mazur, Lewandowskiego. 9. Uwertura z op. „Wilhelm Tell," Rossiniego. 10. „Hochzeitsklänge," walc, Straussa. 11. Frühlingserwachen, Bacha. 12. Galop, Bilsego.

Początek o godzinie 4½.— Wejście Kop. 20.

W Środę Koncert.

Pierwsza w kraju Fabryka obuwia maszynowego, kutego i szrubowanego, wyroby swoje uznanej dobroci, dla osób dorosłych i dzieci, poleca Sz. Publico. Plac Teatralny, ulica Wierzbowa, Nr 473b, dom Petyskusa. — L. Lubliński.

DOLINA SZWAJCARSKA.

W Niedzielę, dnia 11-go b. m.,

WIELKA MASKARADA.

Damy w maskach.
Początek o godzinie 10½ wieczorem.
Wejście Rs. 1 Kop. 50. (3-3)—1080—

RESURSA OBYWATELSKA.

Jutro, KONCERT Orkiestry Warszawskiej Lewandowskiego i Kuhne, pod dyrekcją **Lewandowskiego.**

P r o g r a m:

1. Marsz z op. „Jan z Leydy," Meyerbeera. 2. „Nad Renem," walc, Keller-Béela. 3. Arja ze „Stabat-Mater," Rossiniego. 4. Elegantka-polka, Lewandowskiego. 5. Uwertura z op. „Sroka złodziej," Rossiniego. 6. Reverie, Vieuxtempsa. 7. Pizzicato-polka, Straussa. 8. Potpourri z op. „Faust," Gounoda. 9. „**Na przekorę**," marsz nowy, Lewandowskiego. 10. (Na żądanie): „**Marsz Grecki**," Alvarisa, wykona na arfie p. Pistor. 11. Uwertura z op. „Si j'etais roi," Adama. 12. (Na żądanie): „**Stokrotka**," polka-mazurka, Lewandowskiego. 13. „Zu spät," Kizinga.

Początek o godzinie 4½. — Wejście Kop. 20.

Salon Jana Lüttgensa,

(dawniej Teatr Rappo).
Jutro, o godzinie 7½ wieczorem,
Wielkie Nadzwyczajne Przedstawienie.
Wielkie pasowanie się 4-ch silnych mężczyzn Warszawy o nagrodę srebr. cylindr. Zegarka.
Wystąpienie Afrykanina p. **Mohameda Ben Sai.**
Nowa Galerja plastycznych żywych obrazów.
Wystąpienie sztukmistrzów w nadzwyczajnych produkcjach.
Bliższe szczegóły w afiszach. —1184—

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż od dnia 15-go b. m., w lokalu zwanym

„F I G A R O,"

przy ulicy Nowy-Świat, pod N-rem 39,
otwarte zostało

MUZEUM HISTORYCZNE

narzędzi inkwizycyjnych i innych męczeńskich.

Między innemi widzieć można kartaczownice (mitrailleuse) francuzkie.

Wielki zbiór starożytnych broni, książek, pism, obrazów, i t. p.

Muzeum otwarte jest od dnia 15-go b. m. i będzie otwarte codziennie od godziny 10-ej z rana do 10-ej wieczorem.

Wejście Kop. 20.

Dzieci i niższych stopni wojskowi, płacą połowę.
(5—6) —1002— **B. Schulz.**

TEATR WIELKI.

Dziś: **Bal Maskowy** (Abon. zawiesz.)
Jutro: **Beata.— Almea.— Divertissement.**

TEATR ROZMAITOSCI.

Dziś: **Safanduły.**
Jutro: **Bezinteressowni.**

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
Dnia 10 Lutego 1872 roku.

	Żądane		Płacone	
	RUBLE I KOP. SR.			
Półimperjały Ros. rs. 5 kop. 98				
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 45				
Pruskie talary w biletach rs. 1 k. 9½				
Austryjackie floreny w biletach k. 65				
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup.) . .	—	—	—	-
Listy Zast. 3 okresu, I. s. za rs. 100 . .	90	35	90	—
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100 . .	89	10	88	6
Listy Zast. nowe 5 pr z r. 1869	89	40	89	1
Listy Zastawne miasta Warszawy . .	85	40	85	1
Listy Likwidacyjne rs. 100	76	5	75	7
Obligi Tow. Kredyt. Ziemskiego . .	100	15	99	9
Obligacje kolei żel. Terespolskiej . .	—	—	—	-
Bilety Banku Cesars. z r. 1860	92	50	—	-
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 . . .	—	—	—	-
„ „ „ „ ostempl. . . .	—	—	—	-
„ „ „ „ z r. 1866 . . .	—	—	—	-
„ „ „ „ ostempl. . . .	—	—	—	
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . .	89	50	88	5
Akcje Dr. żel. Wars.-Bydgoskiej . . .	69	75	69	2
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . . .	—	—	136	5
Akcje Drogi żel. War.-Terespol. . . .	—	—	118	7
Akcje Banku Handl. Warsz. rs. 250.	—	—	—	-
Akcje Banku Dyskontowego Warsz. .	—	—	—	-
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia. .	136	—	134	5
Akcje kolei Żel. Fabry.-Łódzkiej . .	103	—	—	-
5% Listy zastawne rossyjskie	109	50	—	-

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 53⅓
Od Likwidacyjnych kop. 76⅔
Od Listów Zastawnych nowych kop. 66⅔
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop 179⅙
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 108 k. 45 rs. 108 k. 15
Londyn: 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 29 rs. — k. --
Paryż: Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 86 k. 40 rs. — k. —
Wiedeń Wek. 2 m. za 150 w rs 98 k. 85 rs. — k —

— **Ceny Targowe Warszawskie**. — Dnia 9 lutego płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funtów rs. 6 kop. 60 do rs. 8 kop. — żyta wagi 232 do 240 od rs. 5 kop. — do rs. 5 kop. 25 jęczmienia 2 i 4-ro rzędowego rs. 4 kop. 5 do rs. 4 kop. 50 — owsa rs. 2 kop. 5 do rs. 2 kop. 70 — Groch polny rs.— kop. — do rs. 5 kop. — kartofle rs. 3 kop. — do rs. 3 kop. 15 siana pud kop. 30 do kop. 35 słoma kop. 15 do kop. 17½

— **Okowitę** płacono —dnia 9 lutego hurtową składniczą za garniec od kop. 179 do kop. 180 Pojedynczą szynkarską za garniec od kop. 182 do kop. 184

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 6 c 10

Redaktor Juljan Statkowski. **Wydawca Gustaw Gebetner.**

W Drukarni Kurjera Warszawskiego — (Plac Teatralny Nr. 473c, (nowy 5). — Дозволено Цензурою. **Dodatek.**

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO N. 32.

Dnia 10 Lutego 1872 roku. *Sobota.* *Dnia 29 Stycznia (10 Lutego) 1872 roku.*

WIENIEC

PISMO CZASOWE ILLUSTROWANE,

WYCHODZIĆ ROZPOCZĘŁO DWA RAZY NA TYDZIEŃ,

POCZĄWSZY OD DNIA 1 STYCZNIA 1872 ROKU.

Cena w Warszawie: rocznie rs. 5 kop. 40. półrocznie rs. 2 kop. 70, kwartalnie rs. 1 kop. 35, miesięcznie kop. 45. Na prowincji w Królestwie i Cesarstwie, łącznie z przesyłką pocztową: rocznie rs. 8, półrocznie rs 4, kwartalnie rs. 2.

Wszelkie listy i korrespondencje pieniężne uprasza się adressować do

(11—0) — 10,498 — **HIPOLITA ORGELBRANDA,** *w Warszawie, ulica Bednarska, Nr 20.*

— **Opiekun Domowy** Nr 6, wyszedł z druku i zawiera: O temperamentach dzieci, przez Lucjana Falkiewicza (c. d.) — Gawędy psychologiczne Juljana Ochorowicza IV.— Przegląd piśmienniczy, przez Kotarbińskiego (c. d.) —Z kroniki przemysłowej i społecznej. —Druga miłość, powieść Julji Kawanagh (c. d.) — Wieniec.— W dodatku: Dziesięcioletnia podróż po Wschodzie, przez Ignacego Pietraszewskiego.—Dług honorowy, powieść Adama Bełcikowskiego (c. d.)

Redakcja zachęcona powodzeniem, powiększa od tegoż 6-go Numeru Opiekuna Domowego ocałą połowę przeszłorocznej jego objętości, niepodwyższając ceny prenumeracyjnej, która jak przedtem wynosi:

Na prowincji rocznie rs. 4 kop. 80.
„ półrocznie rs. 2 kop. 40.
W Warszawie rocznie rs. 3.
„ półrocznie rs. 1 kop. 50,
„ kwartalnie kop. 75.
„ miesięcznie kop. 25.

Oprócz tego **rocznym i półrocznym** Panom Prenumeratorom, składającym przedpłatę wprost pod adresem Redakcji, dołącza się za 20 kop. i 12 kopiejkową markę (na porto) **Kalendarz Warszawski Illustrowany,** wartości 50 kop. (wraz z przesyłką).

Biuro Redakcji. w Warszawie, ulica Chmielna (blizko Nowego-Światu), Nr 3 nowy.

W księgarniach: Istomina, Kożanczykowa, Wolfa i Gebethnera, i Okońskiego, sprzedaje się broszura, trzeciego wydania, pod tytułem:

Przepisy o polowaniu

w Guberniach Królestwa Polskiego, Najwyżej zatwierdzone d. 5 (17) Lipca 1871 r.

Książeczka ta, wydana w dwóch językach: ruskim i polskim, sprzedaje się po cenie 15 kop. za egzemplarz.

Kupującym nie mniej 100 egzemplarzy za gotowiznę, ustępuje się 20%

Główny skład broszury w Drukarni Rządu Gubernialnego, na ulicy Miodowej, Nr 7. — 968—

Wyszły dwie nowe kompozycje:
Echa Warszawskie, Mazur na fortepjan, przez **Wincentego Kruzińskiego.**
W księgarni F. Hösicka, na Senatorskiej ulicy.
Serenada na fortepjan, Op. 2, przez **W. Kruzińskiego.**
U Gebethnera i Wolffa.
(1—3) —1156—

Ulubiony

Łęczyczanin, mazur

przez **Michała Lewandowskiego** ofiarowany Jaśnie Wielmożnej Marji z Wyczechowskich **Polczyckiej**, wyszedł i jest do nabycia we wszystkich składach nut.
(2—3) — 976 —

Ogłoszenie.

17,000

sztuk drzewa dębowego i sosnowego, do wyboru kupującego, jest do sprzedania w gubernji Radomskiej w powiecie Kozienickim. Drzewo to będące na przestrzeni 587 dziesiatyn (1174 morgów), znajduje się w lasach I, III i IV okręgów Straży Nasiłów i Boisko. Obie powyższe straże położone są na lewym brzegu rzeki Wi-ły i przy każdej z nich znajduje się dogodna binduga. Straż Nasiłów położona jest w odległości 6 wiorst od Nowej Aleksandrji, a straż Boisko o 20 wiorst od straży Nasiłów w górę rzeki Wisły. Życzący nabyć powyższe drzewo zgłaszać się winni ze swoimi warunkami do P. Kołtowskiego, zamieszkałego w mieście gubernialnem Kielcach, w domu Lutnickiego.
(2—3) —1074—

Pośredniczy
w umieszczaniu:

Guwernantek, Guwernerów, Bon, i Osób do towarzystwa,

Kamilla Mierkowska.
Ulica Śto-Jerska, Nr 22 nowy.
(2—12) —1105 -

W dniu 10 (22) Lutego r. b. o godzinie 10-tej z rana, sprzedane zostanie w drodze subhastacji na audjencji Trybunału Cywilnego w Warszawie

NIERUCHOMOŚĆ Nr 678

przy ulicy Leszno położona, składająca się z domu frontowego murowanego o jednem piętrze, kilku oficyn i ogrodu, ogólnej rdzległości 6144 łokci mająca. Licytacja zacznie się od summy rs. 8110 k. 63, jako 2/3 części szacunku taksą biegłych wykrytego. Wadium wynosi rs. 1200. Bliższe warunki i objaśnienia powziąść można w Kancellarji Pisarza Trybunału Cywilnego w Warszawie i u podpisanego Patrona przedaż popierającego.
(3—3) — 1091 — **Józef Stabrowski,** Patron.

W dniu 8 (20) Lutego 1872 r. o godzinie 4-ej po południu, sprzedawaną będzie w Trybunale Cywilnym w Warszawie pod Nr 549 urzędującym

NIERUCHOMOŚĆ

w Warszawie pod Nr 248, 249 i 234, przy rogu ulic Freta i Mostowej położona, składająca się z domu frontowego murowanego o trzech piętrach od ulicy Freta, z takiegoż domu o 3-ch piętrach od ulicy Mostowej i dwóch oficyn o trzech piętrach. Licytacja zacznie się od summy rs. 29,578 kop. 86 3/4. Wadium wynosi rs. 2000. Bliższe wiadomości powziąść można u Podpisarza Trybunału Cywilnego w Warszawie Wydziału IV go i u podpisanego Patrona w Warszawie, przy ulicy Leszno pod Nr 663/4/5 (18 nowym) zamieszkałego, powyższą sprzedażą kierującego.
(1—3) — 1155 — **Józef Kirszrot,** Patron,

16 lat powodzenia we Francji; 27 medali;



Mastyx czyli Kit P. Lhomme-Lefort.

Jedyny, jaki przyjętym został na Wystawie Powszechnej w r. 1867; uznany za najlepszy przez wszystkich ogrodników we Francji. **Do szczepienia drzew na zimno i do zagajania ran na drzewach i na wszelkich krzewach.** (Do zastosowania go dostateczny jest nóż lub łopatka). Fabryka w Paryżu, Nr 162, rue de Paris, Belleville—Paris.

Dostać można w Warszawie jedynie w Składzie Materjałów Aptecznych W-go Ferd. Aug. Gallego. (2—8) —875—

Przyjmuję do szycia na maszynie **Bieliznę, Koszule** męzkie z angielskim gorsem po kop. 50, damskie po kop. 30, Obrębianie **Falbanek** po 1/2 kop., **Kaftaniki, Kalesony** i Znaczenie, po cenie bardzo umiarkowanej. Upraszam Szanowne Panie o robotę, gdyż szycie jest jedynem utrzymaniem moim i pięciorga dzieci.

Ernestyna Dydyńska.
Ulica Piwna, Nr 110, nowy 15, 3-cie piętro.
(1—3) 1179—

PROŚBY i TŁÓMACZENIA

w języku ruskim, polskim, francuzkim i niemieckim, redagują się w Biurze pod Nr 533, na rogu Krakowskiego-Przedmieścia i Podwala, gdzie Apteka, oraz udzielają się informacje w interesach sądowych i administracyjnych. (2—4) —1060—

Skład Materjałów Aptecznych i Farb Malarskich

pod firmą

KEMPNERA w Płocku.

Mam honor zawiadomić JW. i W. Panów, iż skład który w tych dniach otworzony został przy ulicy Grodzkiej w domu własnym, zaopatrzony jest we we wszelkie materjały apteczne, jako też środki do gospodarstwa rolnego i fabryk. - **KEMPNER.**
(2--3) — 1062 —

Wachlsrze drewniane teatralne;
Wachlarze jedwabne balowe;
Wachlarze z kości słoniowej i szyldkretu;
Colies perłowe i czarnego Jetu;
Garnitury bronzowe i czarne.
Spinki, Szpilki i Guziazki do koszul;
Lornety teatralne;
Perfumy francuzkie i angielskie;
Poudre de Riz;
Woda Ateńska do włosów;
Brilantina i proszek złoty i srebrny;
Szczoteczki do zębów gumowe;
Grzebienie szyldkretowe i rogowe;
Woda Kolońska i **Mydła** pachnące;
Woda kryształowa do mycia rękawiczek i wszelkich plam z sukien.

w Składzie Władysława Bednawskiego,

(2—3 — 1135 — przy ulicy Miodowej, Nr 497e.

M ł o d y C z ł o w i e k,
Niemiec, obecnie w Warszawie przebywający, stara się o miejsce Dystylatora, Współpracownika w Kantorze handlowym, alboteż Zarządcy lub Pisarza w większym interesie zakupu lasów. Posiada znajomość buchalterji podwójnej. Rozumie i mówi po polsku. Wiadomość u Seiferta, Właściciela hotelu na Rybakach, Nr 2564. (1—3) —1157—

W D O W A
posiadająca muzykę i inne nauki, poszukuje obowiązku do matkowania dzieciom; taki obowiązek pełniła lat kilka w jednem domu; do towarzystwa lub zarządu domem. Wiadomość w Magazynie mód A. Hofert, ulica Senatorska, dom W-go Bujno. (2—3)—1101

OSOBA w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie i kuchni, życzy sobie obowiązku w Warszawie lub na wsi. Wiadomość: Ulica Mostowa, Nr 246 (5), u Właścicielki domu. (1—1) —1159 —

Marja Dahlen

pośrednicząca w umieszczaniu **Nauczycieli, Nauczycielek** i **Bon** wszelkiej narodowości, zawiadamia, że ma obecnie do umieszczenia **Francuzkę** wysoko wykształconą, oraz kilka **Bon** Francuzek i Niemek.— Tamże powziąść można wiadomość o **Francuzie** udzielającym Lekcje na godziny. – Ulica Długa, Nr 17 nowy, dom W-go Koelichena.
(2–3) —960 —

N I E M K A

niedawno z Zagranicy przybyła, poszukuje Lekcji konwersacji na mieście. Wiadomość przy ulicy Solnej, Nr 12 nowy, mieszkania 1, na dole. (3—3) —1010—

Żona schorzałego byłego Nauczyciela Muzyki, matka sześciorga wzorowo przez nią wychowanych dzieci, pragnie przyjąć do siebie

na wychowanie Dzieci,

pozbawione opieki matki, którym sumienną i troskliwą opiekę zaręcza.— Wiadomość bliższa w Redakcji „Gazety Polskiej."
(1 0) —1158 —



SĄ MAMKI

wiejskie i **Niemka**, do umieszczenia przy ulicy Podwale, w pałacu Dyzmańskich, u Akuzerki **Stedler**, Nr 3. (3—3) -1023—

Dla wspólnego kosztu i emulacji w naukach, żądany jest **CHŁOPCZYK** przychodni do przysposobienia do klassy pierwszej. Języki francuzki i niemiecki, oraz konwersację ciągłą w nich może mieć udzielone. Ulica Nowolipie, Nr 1, mieszkania 11, od godziny 10-ej do 11 ej rano. (2—3)—1087 –

MUFKA duża Sobolowa Sybirska, i piękny **duży KOŁNIERZ** z Tumaków borowych, prawie nieużywane, są do sprzedania po Rs. 60, przy ulicy Miodowej, w Zakładzie Kuśnierskim Himla, Nr 481, nowy 4, na dole wprost bramy. (3 –3) —988—

Jest do sprzedania

Trzy Beczki Łoju.

Wiadomość w Restauracji przy ulicy Marszałkowskiej, Nr 1379, pod filarkami.



Do sprzedania za przystępną cenę. **Garnitur Mebli mahoniowych, a drugi orzechowy,** rypsem kryte, składające się: z Kanapy, 2 Foteli, 6 Krzeseł i Stołu przed kanapę, oraz Szafa i Komoda. Ulica Chmielna i róg Sosnowej, Nr 60 nowy, wchód od Chmielnej, w bramę. Stróż wskaże.
(2—3) —910 —

Student Uniwersytetu,

życzy udzielać lekcje mającym zamiar wstąpić do gimnazjum, jakoteż uczniom zakładów naukowych tak rządowych jako i prywatnych. Uprasza się osoby interessowane o złożenie adresu w księgarni W. Kowalskiego na placu Teatralnym, w domu przy kościele Ś-go Andrzeja. (1—6) — 1169 -

FRANCUZKA,

z dobrem wychowaniem, życzy sobie udzielać robót po domach. Wiadomość przy ulicy Nowy Świat Nr 52, miższkania 4. od godziny 11 do 2 można zastać. Tamże osoba płci żeńskiej, życzy mieć pokój przy familji w pobliżu Nowego Świata. (1—3) — 1165 —

Francuzka rodowita.

Paryżanka, posiadająca patent, pragnie udzielać lekcje. Adres jej: Ulica Konwiktorska, Nr 1, na parterze. (1—2) - 1166 –

Przy ulicy Zielnej, pod Nr 2 nowym, jest

MAMKA,

z młodym i zdrowym pokarmem.
(1—1) — 1173 -

Potrzebny jest

Człowiek w średnim wieku

posiadający język polski, z kaucją w gotówce rs. 3000, do domu Handlowego. Wiadomość powziąść można u K. Wierzbowskiego, Nr 46 nowy, ulica Chmielna.
(1—3) — 1173 —

Ktoby pragnął założyć

HUTĘ SZKLANNĄ

lub innego rodzaju jakiś
Zakład fabryczny, konsumujący dużo materjału opałowego w miejcowości nader pomyślnie uwarunkowanej, jako to: przerźniętej pierwszorzędną szossą, w blizkości granicy pruskiej i kolei żelaznej z opałem stosunkowo nadzwyczajnie tanim, zgłosić się może każdodziennie oprócz Świąt w godzinach połndniowych do Dyrektora Młyna Parowego na Solcu Nr 2913a, celem pozyskania bliższych objaśnień. (6—6) — 326 –

KUCHÓW RZEPAKOWYCH

świeżych można dostać w Handlu Moszka Moszkowicza, w mieście Kutnie, w domu pod Nr 61, przy ulicy Warszawskiej.
(2—3) — 926 —

Z powodu wyjazdu jest do odstąpienia urządzenie na

Kawę Gospodarską,

na Nowem-Mieście, Nr 73 nowy. Wiadomość na miejscu. (1—1) — 1174 —

Z powodu słabości zdrowia jest do odstąpienia zaraz

GARKUCHNIA.

przy rogu ulic Smoczej i Nowolipia Nr 2-gi nowy. (1—3) - 1161 –

Reprodukcje

z roku 1871 pod tytułem **Rybka** oprawia w złocone Ramy kompletnie, po rs. 2 i rs. 1 kop. 65, zaś z roku 1870 **Obozowisko w Harthusen** po rs. 1 kop. 65, z roku 1869 **Wandę** po rs. 2. Reprodukcję z lat poprzednich jako to: **Jadwigę, Odpust, Powrót z Jasyru, Zezulę** i dawniejsze po rs. 2 kop. 50, u **Ramiarza Credo** Krakowskie-Przedmieście Nr 12, wprost kościoła Ś-go Krzyża. (6—6) —371—

VERITABLES GRAIN de SANTÉ

du Dr FRANCK.
Broszura dotycząca użycia tego środka, znajduje się w składach materjałów aptecznych W-go Ferd. Aug. Galle i Ludwika Spiessa. (3—0) — 742 —

PASTYLKI PIERSIOWE
z soku głowiastej sałaty i laurowych liści
(au Loctucarium et Laurier Cerise)
PP. Grimault et Comp. Aptekarzy w Paryżu.
Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancji znanych w medycynie ze swych własności łagodzących
Dostać można w Warszawie w Składach Materjałów Aptecznych PP. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.— w Wilnie w Aptece P. Chróścickiego.
(4—24) — 555 —

PRODUKTA

FARMACEUTYCZNE

z fabryki

PP. MONTREUIL BRACI & COMP.

w CLICHY in GERENNE pod Paryżem.
Cukierki Cytwarowe łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.
Magnezja Angielska Henry's naśladowana, po bardzo umiarkowanych cenach
Płyn zwany **Acide phénique** przeciw ukąszeniu owadów i gadów jadowitych.
Seidlitz-Powders z etykietami angielskiemi, po cenach nadzwyczaj nizkich.
W Warszawie w składach Materjałów Aptecznych PP. Gallego i Spiessa.
(3—23) — 741 —

W Pracowni Florentyny Chojnowskiej,
przy ulicy Leszno, Nr 9,
przyjmują się do roboty wszelkie obstalunki, jakoto: Suknie, Okrycia, Kaftaniki damskie, podług najświeższej mody. Tamże przyjmują się **Panny** do nauki kroju, podług metody francuzkiej, za cenę nader umiarkowaną. Pryjmują się także do krajania Suknie i Kaftaniki, po cenie bardzo przystępnej.
(3—3) —1030—

Lekcje Kroju, Sukień i Okryć Damskich,

pobierać można w domu Nr 432 (nowy 49), na Krakowskiem-Przedmieściu, sposobem łatwiejszym i krótszym, od wszystkich dotychczasowych, za cenę jak najprzystępniejszą.— Tamże przyjmują się do roboty Suknie, Kostiumy, Balowe Tualety, i wszelkie zwierzchie Ubrania, po cenie nader umiarkowanej.— W tejże Pracowni mogą znaleźć całkowite pomieszczenie **Panienki** życzące sobie wyuczyć się Krawieczczyzny Damskiej, za skromnem wynagrodzeniem. (2—0) —928 —

Fabryka, Mydlarnia, od 12-stu lat egzystująca, razem z całym Domem mieszkalnym, wraz z Wozowniami i Stajnią na 8 koni, przy Powązkowskich rogatkach, pod Nr 2309*a*, każdego czasu do wynajęcia, za przystępną cenę. Wiadomość u Właściciela domu Nr 956*c*, od godziny 3-ej do 4-ej po południu. (1—3) —1126—

Ogórki kwaszone,

bardzo dobre,
są do sprzedania kopa po Rs. 1.
Wiadomość w Restauracji na rogu ulicy Wierzbowej i Niecałej, w domu JW. Jenerał-Lejtenanta Witkowskiego. (2—3) —1050—

Magazyn Mód,

jest do sprzedania z powodu słabości Właścicielki, pod bardzo korzystnemi warunkami z całem urządzeniem, z dwu-letnim kontraktem, od kilkunastu lat istniejący, z dobrem powodzeniem, na jednej z pierwszorzędnych ulic. Wiadomość w Składzie Płótna i Materji Wełnianych W. Kuczyńskiego przy ulicy Senatorskiej Nę 25 nowy, w domu W. Brunwej, dawniej Petyskusa. (3—3) — 767 —

Najlepsze

Śliwki Tureckie.

sprzedaje na centnary, pudy i funty
Dom Handlowo-Komissowy

A. Rodkiewicz,

Miodowa, Nr 492.
(4—6) — 532 —

Do wynajęcia od 1-go Kwietnia r. b., przy ulicy Marszałkowskiej:

S k l e p

z 3-ma Pokojami i Kuchnią.
Lokal powyższy może być przydatny na Kantor. Wiadomość przy Zielonym Placu, pod Nr 7 policyjnym, u Rządcy domu. (2—3)—1110—

Znakomite Powodzenie

VELOUTINE

Jest to MĄCZKA RYŻOWA

specjalnie przygotowana z bizmutem,
dla tego działa szczególnie na skórę,
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje cerze
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu
9. na ulicy DE LA PAIX. 9.
w Warszawie: w magazynie perfum p. Pohoreckiego i w pierwszych składach perfum i wytworów tualetowych. (20 50) — 9524 —

P r z y j m u j e:

Krawieczczyznę, Bieliznę i wszelkie **Roboty watowe**, na maszynie i ręcznie; oraz przyjmuje **Panienki** do nauki wszelkich robót i szycie na maszynie; a to wszystko za bardzo przystępną cenę, pragnąc wyrobić sobie znajomość i zaufanie, wykonywam wszytko sumiennie i podług najnowszych żurnali. Ulica Ogrodowa, Nr 26 domu, mieszkania 11. W. R. Stróż wskaże. (2—3) --1125—

PANNA,

posiadająca dokładnie języki, francuzki i niemiecki i biegłą będąca w pisaniu. może zaraz znaleźć miejsce. Wiadomość w Zakładzie SS-rów Judlin. Krak.-Przedmieście Numer 411. (2—3) — 1134 —

DYSTYLATOR

dokładnie z fachem swoim i rachunkowością obznajmiony, potrzebny jest na prowincję, za rocznem stałem wynagrodzeniem, albo na udział w czystym dochodzie. – Bliższa wiadomość u Rządcy domu na Nowym-Świecie, Nr 35. (4– 5) —993—

P A N N A,

posiadająca chlubne świadectwa, znająca dobrze krawieczczyznę, umiejąca czesać, ubierać i szyć na maszynie, poszukuje odpowiedniego miejsca w Królestwie lub w Cesarstwie. Uprasza o złożenie adressu w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod literami **A. Z.**
(2—3) - 1118 –



Dwa Fortepjany,

mahoniowe nowego fasonu, jeden o 7 drugi blizko o 7 oktawach, są do sprzedania lub wynajęcia. Ulica Nowo-Senatorska, Nr 476 nowy 4 u fortepjanisty. (1—1) —1168 –

CAŁY DOM

trzy piętrowy, z ogrodem, przy ulicy Karmelickiej Nr 10, razem lub częściowo, na zakład laki lub fabrykę, od Ś-go Jana wynajęty być może. Wiadomość u Rządcy tegoż domu.
(2—3) — 1120 —

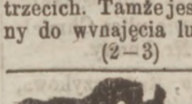
Jest do sprzedania

Kilkaset Centnarów Słomy

targanej, żytniej, pszenicznej, jęczmiennej i owsianej; oraz Kilkadziesiąt Centnarów **KONICZYNY** pogodnie sprzątniętej, na Kolonji w Targówku pod Warszawą, Nr 11, dawniej do Prokofiewa należącej, przed 3-cią wiorstą na szossy Radzymińskiej, a to po umiarkowanej cenie. (3 –4) -734—

PLACE i OGRODY.

Od ulicy Karmelickiej i Dzielnej, łącznie z sobą, są do sprzedania place do budowli łokci kwadratowych 25,000 w całości lub częściowo. Ktoby życzył nabyć, raczy zgłosić się do właściciela zamieszkałego przy ulicy Dzielnej pod Nr 2374/9, bez pośrednictwa osób trzecich. Tamże jest ogród fruktowy i warzywny do wynajęcia lub nabycia.
(2—3) — 944 —



Parą Koni

powozowych, rosłych, skarogniade, są do sprzedania. Widzieć można do 9-ej rano i od 4-ej do 5-ej po południu. Ulica Szkolna, Nr 8 (1369).
(4—0) —963 —

Przy ulicy Twardej pod Nr 10 (1098*c*), od 1-go Kwietnia 1872 r., jest do wynajęcia **SKLEP**, oraz **SKLEP z Pokojem** i **Kuchnią**. W każdym czasie: **OGROD** fruktowy i **PLAC** na składy. - Wiadomość u Właścicielki domu pod Nrem 5.
(2—3) —925 —

STROJE, SUKNIE i BIELIZNA.

Nowy-Świat, Nr 68 nowy,

w pierwszej sieni prawej oficyny, Nr 8 lokalu.

Donoszę Szanownym Paniom, iż jak dotąd tak i nadal przyjmuję w Pracowni mojej wszelkie obstalunki i roboty w zakres Strojów wchodzące; przerabiam już **noszone Kapelusze** i **Kaptury**, które podług najświeższych żurnali, po **Kop. 50** wykonywam. Za wypracowanie **strojnej Sukni biorę Rs. 2**; za uszycie **Koszuli** z angielskim gorsem **Kop. 60**; **również** odświeżam i odrabiam spiesznie, z **gustem** i **elegancją**, **SUKNIE BALOWE**, **Stroiki** i **Czepeczki** dla Dam starszych. O sumiennem i gustownem wykonywaniu powierzanych mi robót, miałam sposobność już Kundmanki moje przekonać.

Walerja Czerniejewska.

– 2503 –

KAPSUŁKI RAQUIN

Potwierdzone przez Akademję medyczną Paryzką, która przez doświadczenie sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracji na sta osobach chorych. Akademja zatem orzekła, że kapsułki te są doskonalsze **nad wszelkie preparacje z KOPAHU**, ponieważ nie utrudzają żołądka, nie sprawiają nieprzyjemnego odbijania i zawierają pod tąż samą objętością większą jak inne ilość KOPAHU. Każdy flakonik zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez Akademję medyczną. W Paryżu na przedmieściu St. Denis, Nr 78 i w głównych aptekach za granicą, gdzie można dostać także WEZYKATORJE ALBESPEYRES. W Warszawie w składach materjałów aptecznych PP. Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiess i w Aptece P. Mrozowskiego. (14—0) —5684 –

Chefs d'oeuvre de toilette!

Przyjęte przez Cesarskie, Królewskie i Książęce dwory!

Zaszczycony przez przywileje, patenty i modele



Dr. L. Béringuiera

SPIRYTUS KORONNY,

(Quintessence d'Eau de Cologne).

Oryginalna flaszeczka rs. 1 i po 60 kop. Najdoskonalszego gatunku, jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia.

Dra Béringuiera

Olejek z korzonków ziołowych

do wzmocnienia włosów.

W flakonach na dłuższy użytek wystarczających, po 1 rs., składający się z najodpowiedniejszych składników roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenie zarostu brody i głowy.

Dra Bérringuiera

ROŚLINNY ŚRODEK

do farbowania włosów

(kompletny w puzderku z szczotkami i miseczkami 5 rs) Uznany jako zupełnie odpowiadający celowi i całkiem nieszkodliwy, aby ufarbować trwale tak zarost brody i głowy, jako też i brwi we wszelkich możliwych odcieniach.

Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, stwierdzone swemi chwalebnemi własnościami sprzedaje

POD ZARĘCZENIEM TOŻSAMOŚCI

W Warszawie, Skład Papieru **Wł. Mestenhausera**, dawniej Karola Wojczyńskiego, ulica Wierzbowa, Nr 614B, naprzeciw filarów teatralnych i **A. Chodowieckiego** dawniej J. Rakoczy, przy placu Teatralnym, Nr 17 w domu W-ej Brunwey. (18 36) — 5784 —

Ze Składu Win, Delikatesów i Towarów Kolonjalnych

F. SPRINGERA,

przy rogu ulic Ś-to Krzyzkiej i Szkolnej pod Nr 1328, poleca się dobór WIN po następujących cenach:

	Ceny butelki:	Ceny garnca
WINO: Węgierskie z r. 1866 i starsze,	od k. 45 do rs. 12 k.	— od rs. 2 do rs. 6.
„ Bordoskie, czerwone i białe. .	„ 37½ „ 6 „	— „ 2 „ 5.
„ Reńskie	„ 65 „ 6 „	— „ 3 „ 6.
„ Mosel.	„ 65 „ 2 „ 50	„ 3 „ 5.
„ Burgundzkie białe i czerwone .	„ 60 „ 3 „ 60.	
„ Szampańskie . . . . od rs. 2	„ 80 „ 3 „ 60.	

Porter i Piwo Angielskie słodkie i gorzkie, w okseftach i butelkach.

Araki, Rumy, Cognac londyński, **Likwory** francuzkie, **Pasztety** Strasburgskie, **Owoce** w cukrze, **Konserwy** francuzkie, **Sery** w różnych gatunkach, **Bulion, Musztardy, Szparagi**, Champignons, **Groszek** francuzki, **Trufle, Sardynki, Oliwa** Prowancka, **Octy** francuzkie, **Miody, Śliwowica, Śledzie** i t.p. **Herbata** w wyborowych gatunkach funt od rs. 1 kop. 20 do rs. 3.

Wino Bordoskie, w okseftach 120, 150, 200 i 300 rs. **Wino Węgierskie** w beczkach: 25, 30, 35, 40, 60 dukatów. Kupującym w większych partjach odstępuje się stosowny rabat.

UWAGA. Wszelkie Wina z handlu mego, są etykietami z firmą moją opatrzone.

(29 -30) - 6268 — **F. SPRINGER.**

POLLACK SCHMIDT

Hambursko-Amerykańskie Towarzystwo na akcjach z kapitałem jednego miljona talarów zapłaconym w całości, posiada w Warszawie Skład swoich

MASZYN DO SZYCIA

jedynie tylko w domu Bayera, róg Krakowskiego-Przedmieścia i Królewskiej, Nr 412a, i sprzedaje:

MASZYNY duże po rs. 55 i wyżej.

(Maszyny te przed siedmiu laty do kraju tutejszego wprowadzone, dziś powszechnie znane, przez dobroć wyrobu i praktyczność działania, ustaliły swoją reputację i cieszą się coraz większym odbytem).

MASZYNY ręczne „Germanja," po rs. 33.

(Znane dopiero od sześciu miesięcy. jako jedne z najpraktyczniejszych, tak pod względem szycia piękną stębnówką, jakoteż ilości przyrządów, dozwalająch wykonywać wszelkie rodzaje szwu, możliwe dotąd tylko na dużych maszynach)

UWAGA. Każda Maszyna tak duża jak i mała nosi na placie całkowitą firmę fabryki i za dobroć takich tylko maszyn jako prawdziwych fabryka poręcza. (4 - 11) —388—

Skład Towarów Żelaznych, Galanteryjnych, Broni palnej i przyborów myśliwskich

BRACI GENELI,

ulica Długa, Numer 17 nowy.

Posiada w wielkim wyborze broń myśliwską, Dubeltówki perkuryjne od rs. 23, Lefosze od rs. 45 do 90, Lankastra od rs. 65 do 90 z przyborami, Rewolwery kieszonkowe od rs. 15 najnowszych systemów. Tenże skład zaopatrzonym jest w duży wybór ładunków do powyższej broni, oraz przyjmuje broń używaną na zamian lub kupno. Otrzymał duży transport kapiszonów do broni Lefosze z góry wkładanych po 25 kop. pudełko. Noże gustalowe do krajania tytoniu, Żelazka do prasowania węglami. Poleca wielki wybór naczyń kuchennych gospodarczych. (5 6) – 469 —

RUSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ OD OGNIA

w PETERSBURGU,

z kapitałem zakładowym Rs. 2,500,000.

Przyjmuje ubezpieczenia wszelkiego rodzaju Ruchomości domowych, Towarów, Ruchomości i Zapasów fabrycznych i gospodarskich, również nieruchomości, przeciw stratom od ognia, pod korzystnemi warunkami, przy ubezpieczeniach **stałych na pięć lat i dłużej**. Towarzystwo udziela stosowny **rabat** ze składki i w rozkładzie opłaty takowej czyni możliwe dogodności.

Regulowanie strat i wypłata należności, odbywa się na zasadach sprawiedliwych z wszelką możliwą szybkością; w razie zaś zajść mogących sporów, Towarzystwo poddaje się wyrokom Sądów Królestwa, do czego obiera sobie prawne mieszkanie w biurze Generalnej Agencji.

Generalny Agent **Mikołaj Rotwand.**

Biuro przy ulicy Nalewki w domu W-go S. Natansohna pod Nr 2244a (17 nowy)

(6—8) — 665 —

Magazyn Okryć i Sukien Damskich St. DZIECHCIŃSKIEGO,

przy ulicy Miodowej Nr 436a

wyprzedaje **Okrycia** zimowe po cenie znacznie obniżonej; **Kaftany** od **5½** rs.; **Halki** czarne wełniane od **2½** rs.; **Baszłyki** od **3** rs.; **Rotondy** białe od **6** rs. Wielki wybór **Kostjumów** wełnianych od **14** rs., oraz wszelkie drobnostki do strojów damskich.

(6—6) — 578 —

— W mieście Warce nad Pilicą, jest do sprzedania z wolnej ręki: **1 Dom mieszkalny drewniany**, przy ulicy Senatorskiej, pod Nr 79, składający się z 6 ciu Pokojów z Piekarnią od lat 5 istniejąca, jak również obszerne Stajnie i Wozownia, przytem i Ogród, który w razie potrzeby służyć może za plac pod budowę.—**2. Dom drewniany,** przy ulicy Farskiej, pod Nr 108, wraz z oficyną, składający się: z 5-ciu Pokojów i Kuchni, oraz ze Stajni i Wozowni, przytem i mały ogródek, mogą być razem lub pojedyńczo sprzedane. Wiadomość na miejscu w mieście Warce lub w Warszawie pod Nr 850, nowy 65, przy ulicy Ogrodowej u P. Oswald. (3—3) — 843 —

HANDEL i WIN



otrzymał

P I W O

dla Amatorów

Przytem Piwo Wiedeńskie, Drezdeńskie, Żareckie, Salvator, oraz **Ekstrakt** słodowy, i **Porter** Halla, poleca

KORZENI,

Bielawskie Bawarskie, dobrego Piwa. Drehera, i inne Piwa.

J. A. WINKLER, Nowy-Świat, Nr 1312a.

(5—6) - 460 –

BANDAŻE

Narzędzia Chirurgiczne zesłynnej fabryki p. Galante w Paryżu.

kilowe, pachwinowe i pępkowe, Suspensorja, Pończochy elastyczne, Pessaria, Klizopompy, Irrygatory, Smoczki angielskie, Mathers do karmienia dzieci, Aparata inhalacyjne, Tuszowalnie maciczne, Ręce, Nogi, Nosy i Oczy sztuczne, Szczudła, Sondy, Katetery, Seręgi, odciągacze pokarmów, Respiratory, Pulwerizatory Trąbki akustyczne, aparata od onanizmu, szczotki elastyczne do wcierania, rurki gutaperkowe, aparata elektro-medyczne Rumkorlfa.— Wszystkie narzędzia tanie i misternie odrobione, w Warszawie w Składach materjałów aptecznych Panów **Gallego i Spiessa.**

(5—12) — 11.366 —

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—(Plac Teatralny, Nr 473c nowy 5).—Дозволено Цэнзурою.